Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 0.90
Kwartalnie . . . . „ 2.70
Półrocznie . . . . „ 5.40
Rocznie . . . . „ 10.80
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . zł. 200.—
1/2 strony . . . . . „ 100.—
1/4 „ . . . . . „ 60.—
1/8 „ . . . . . „ 30.—
1/16 „ . . . . . „ 15.—
1/32 „ . . . . . „ 8.—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 27 lipca 1928. Nr. 16

Dlaczego zwalczamy „bezpartyjnych“?

Pytanie to stawiają nam „bezpartyjni“, którzy utworzyli „partję“ bezpartyjnych—a w dalszym ciągu pytają, dlaczego prawie ich obraliśmy za cel naszych ataków, skoro przecież mamy naszych starych przeciwników w postaci ortodoksów z jednej i radykałów żydowskich z drugiej strony.

Na to pytanie trzeba raz zasadniczo odpowiedzieć, ażeby ci panowie, którzy mają odwagę wstępować na arenę życia politycznego bez jakiegokolwiek rynsztunku ideowego nareszcie raz zrozumieli, o co się rozchodzi.

Od przeszło 30 lat sjoniści uświadamiają ulicę żydowską, organizują społeczeństwo żydowskie prowadząc je ku ideałowi odrodzenia narodowego. Ciernista i bolesna to była droga, bo najpierw trzeba było usunąć z ulicy żydowskiej to, co było w niej najohydniejszego: asymilację czyli samozatracenie. Ożywczy prąd odrodzeniony położył trupem samobójcze tendencje asymilacji i życie, nowe, ku przyszłości pnące się życie przeszło do porządku nad trującemi miazmatami asymilacji. Ale przyznać trzeba, że i asymilacja stanowiła pewien światopogląd. Z punktu widzenia przyszłości narodu okropny, bo na samobójstwo obliczony z punktu widzenia godności narodowej straszny, bo deptający najprymitywniejsze poczucie honoru—z punktu widzenia wartości kulturalnych, jakie żydostwo światu dało, niezmiernie szkodliwy, bo pozbawiający ogólnoludzkiej kultury jednego z najpiękniejszych kwiatów—ale zawsze światopogląd, z którym należało walczyć i który należało pokonać ażeby oczyścić z chrustów drogę ku lepszej przyszłości wiodącą.

W naszym zwycięskim pochodzie borykać się musimy z ciemną, nieoświeconą i w mrokach średniowiecza jeszcze tkwiącą ortodoksją. Borykać się z nią musimy, bo chcemy ją oświecić, chcemy jej uprzystępnić nowoczesny ideał człowieka—Żyda o prostym karku, dumnem spojrzeniu i świadomej woli tworzenia przyszłości. Ale czynimy to w głębokiem uszanowaniu dla nieocenionych wartości, jakie religja żydowska nam dała i dla niezgłębionych skarbów, jakie jeszcze w niej tkwią.

Ścierają się nasze poglądy z czynnikami radykalnymi w ulicy żydowskiej, spodziewającymi się rozwiązania kwestji żydowskiej łącznie z przeobrażeniem całego ustroju społecznego.

Ale we wszystkich tych walkach ścierają się idee, walczą uczciwie światopoglądy, walczą ze sobą ludzie, do głębi przejęci wiarą w świętość swych ideałów i w zbawienność swych żądań.

Ale „bezpartyjność“? Czy nie jest to równoznaczne z negacją istnienia kwestji żydowskiej, ze zamykaniem oczu na bolączki żydowskie,—czy to nie jest najbardziej opłakania godny brak odwagi do spojrzenia w oczy biedzie żydowskiej?

Panowie „bezpartyjni“! Czy istnieje kwestja żydowska czy nie? Jeśli tak—a chyba innej odpowiedzi nie ma—to musicie, jeśli chcecie być żydowskiem stronnictwem politycznem, także dać odpowiedź na drugie pytanie: jekie dajecie rozwiązanie na tą tak palącą kwestję żydowską?

Jak długo na to podstawowe pytanie odpowiedzi nie dajecie, tak długo nie zasługujecie na poważne traktowanie,—tak długo żadne szyderstwo i żadne słowo pogardy nie jest dla Waszej „partji“ dość silne.

Przed 30 jeszcze laty wypowiedzieliśmy wojnę wszelkiej pasywności, wszelkiej inercji w ulicy żydowskiej, a wy chcecie przywrócić ten błogi stan, kiedy to bierna masa żydowska była tylko przedmiotem handlu politycznego w ręku kilku karjerowiczów, którzy na plecach i kosztem tego „bydła wyborczego“ pnęli się ku osobistemu blaskowi i honorom!

Bo wy chcecie znowu uśpić masę trutką bezpartyjności, chcecie wyrwać z jej duszy tak mozolnie wpojony ideał godności narodowej, chcecie ją pozbawić pędu ku lepszej i jaśniejszej przyszłości.

My nauczyliśmy tę masę chodzić, odważnie kroczyć—naprzód; w nieprzerwanym pędzie naprzód—nauczyliśmy ją chcieć, nauczyliśmy ją mieć wolę zbiorową i tę wolę zbiorową wcieliliśmy w karby wielkiej organizacji, która potrafi żądać—a wy chcecie z tej masy znowu zrobić pełzającego gada!

Bezpartyjność? Czy to takie dalekie od bezwyznaniowości? Dlaczego nie powiecie, co się za tem bezbarwnem, bezkrwistem, albo nic nie mówiącem albo wszystkiego się domyślać pozwalającem słówkiem kryje? Albo u Was żadnej treści niema w odniesieniu do palących i rozwiązania się domagających problemów życia żydowskiego — albo jest u Was tylko negacja, tylko jad trujący, czynniki rozkładu i zniszczenia.

Tak czy owak—precz z ulicy żydowskiej, skoro jej nic pozytywnego do powiedzenia nie macie.

Powiadacie, że i Wy macie prawo wyciągać ręce po godności i mandaty żydowskie, powołując się na to, że i między Wami są ludzie prywatnie uczciwi. My Wam tego prawa odmawiamy. Bo uczciwość w prywatnem życiu jest prymitywnym obowiązkiem każdego człowieka A zresztą na nieuczciwych—jest prokurator i Sąd karny. Uczciwość prywatna jest samo przez się zrozumiałym wymogiem dla każdego kto chce wyjść na ulicę. Na to, żeby w tej ulicy coś znaczyć, potrzeba jeszcze czegoś innego, czegoś więcej, potrzeba mieć jakieś ideowe walory dla tej ulicy jako dla areny życia politycznego.

My organizujemy życie żydowskie i dźwigamy ciężkie brzemię odpowiedzialności za losy żydostwa. A Wy chcecie tylko mandatów! W imię czego?

Prawda—i my przychodzimy do ulicy żydowskiej po mandaty. Ale dla nas mandaty są tylko środkiem do celu. Dążeniem naszem: wywalczyć lepszy los dla Żyda. Nie tylko dla Żyda aż do rogatki tarnowskiej, bo dla nas całe żydostwo całego świata jest jednym krwawiącym o lepsze jutro organizmem. Dążeniem naszem: uzdrowić żydostwo, zespolić je w pracy około ideału odbudowania własnej ojczyzny. Celem naszym: Zsjonizować całe żydostwo!

A jednym ze środków do osiągnięcia tych świetlanych celów jest zdobycie kierowniczych stanowisk w życiu żydowskiem, by moc mu nadać należyty kierunek, rozmach i siłę. **Dlatego** walczymy o zdobycie kahałów.

A dla Was mandaty są celem samym dla siebie

Czy nie wstyd Wam, tak bez ogródek, wprost cynicznie, wyciągać ręce po godności, które się Wam nie należą i które tylko zniekształcić i zbezcześcić potraficie?

Wam tylko o mandaty idzie—nam o duszę i przyszłość żydostwa! Dla Was walka o kahał jest tylko grą dla zaspokojenia osobistych ambicyj—dla nas kahał stanowi ogniwo w łańcuchu walki o przeobrażenie i uzdrowienie żydostwa!

Nasza walka z bezpartyjnością—to walka organizacji z chaosem—walka porządku z anarchją.

Wrogiem naszym jest wszystko co jest „bez“. Bo każde „bez“ jest wrogiem życia. My żądamy pozytywnego ustosunkowania się do problemów życia żydowskiego i bezlitośnie zwalczać będziemy wszystko co się do przyszłości żydostwa pasywnie lub wręcz negatywnie odnosi.

Wiecie czem się różni klika od stronnictwa politycznego? Tem, że kliką nazywa się bezideowy sporadyczny zlepek kilku ambitnych jednostek, które łączy tylko chęć zdobycia mandatów lub jakichś innych osobistych korzyści—a w stronnictwo polityczne łączą się ludzie owiani jednym ideałem i jedną niezłomną wiarą w prawdziwość i zwycięstwo tego ideału.

Powiedział niemiecki poeta:

„Schwarz oder weiss—nur nicht grau,
„Kalt oder heiss—nur nicht lau“!

A Wy jesteście „grau“ i „lau“ — i dlatego taki niesmak budzicie.

A teraz chyba zrozumiecie, dlaczego Was zwalczamy i dlaczego w tej walce niejednokrotnie przemawiać z nas musi szyderstwo i lekceważenie?

—e.

Dwie odmienne miary.

(Dokończenie).

Organ Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu: „Świat Kupiecki — Kupiec Polski“ w sprawozdaniu o pobycie p. Generała Góreckiego w Poznaniu, dodaje, że co się tyczy

„**spraw kupieckich** stwierdzić pragniemy że p. „Generał Górecki **zapowiedział** w tym kierun„ku **istotnie nowy okres w praktyce Banku „Gosp. Kraj.** mianowicie w kierunku **wyasyg„nowania kredytów dla kupiectwa**“.

A kiedy na konferencji prasowej, tenże sprawozdawca zapytał o ustosunkowaniu się do potrzeb kupiectwa tamtej dzielnicy (Wielkopolski), zaznaczył p. Generał Górecki, że, „doskonale rozumie **inne i większe potrzeby** tutejszego kupiectwa, rozwijające się siłą warunków na innej **wyższej płaszczyźnie i platformie**“.

A więc dlatego że Wielkopolska „przoduje Polscę swoim rozwojem gospodarczym i kulturalnym“ że jest „z wszystkich dzielnic relatywnie najlepiej zagospodarowana“, a więc dlatego, że kupiectwo Wielkopolski stoi „na innej i wyższej płaszczyźnie“, należy się wydatniejsza pomoc kredytowa tamtejszemu kupiectwu!

Przyznajemy, że rozumowanie to nietylko nie trafia do naszego przekonania, ale zmusza nas do wyrażenia — łagodnie powiedziawszy — naszego zdziwienia, że mąż, zajmujący tak wybitne i odpowiedzialne w całokształcie naszego życia gospodar-

czego stanowisko, nie waha się przyznać się do uprawiania polityki dzielnicowej, do faworyzowania jednej dzielnicy kosztem innych dzielnic i do rzucenia tem samem ziarna zawiści i antagonizmu pomiędzy pojedyncze dzielnice z szkodą dla spoistości i jednolitości naszej struktury państwowej.

A więc dla kupiectwa Małopolski nie ma kredytów państwowych i dla kupiectwa Wielkopolski są one dla tego, że stoi ono na „wyższej płaszczyźnie i platformie"?

Hm, jakoś dziwnem wydaje nam się to określenie!

Wielkopolska była i jest dzielnicą o wyraźnie rolniczym charakterze. Handel i przemysł nie szczególnie kwitły w tej dzielnicy i spoczywały przeważnie w niepolskich rękach. W nowo powstałem Państwie Polskiem wytworzyła się specjalnie w Wielkopolsce sytuacja, że nie polskie sfery kupieckie, znalazłszy się w trudnych warunkach zarobkowania, opuściły kraj, a tak sfery rządowe jak i ludność w Wielkopolsce w legalny i nie legalny sposób nie dopuściły do osiedlenia się **„napływowych żywiołów"**, za które uważano kupca z zaboru austrjackiego lub rosyjskiego. Cała mentalność Wielkopolanina, wszystkie jego wysiłki — nierzadko dość brutalnie i cynicznie się wyrażające — skierowane są do utrzymania rdzennie polskiego charakteru swoich miast.

Jeżeli nawet sfery rządowe w Warszawie z tym kierunkiem, przez Wielkopolskę obranym, się nie zgadzały, to przecież nie można dotąd skonstatować jakichkolwiek odchyleń z wytkniętego sobie przez tę dzielnicę programu.

Z obecnie przytoczonych tu enuncjacyj p. Generała Góreckiego wnioskować raczej należy, że Rząd tym, prawieże eksterminacyjnym i separatystycznym dążeniom nie stoi na zawadzie i uważając kupiectwo wielkopolskie, jako rozwijające się na „innej wyższej płaszczyźnie i platformie", przyrzeka mu wydatną pomoc kredytową. Kupiectwu z „zacofanych w rozwoju dzielnic, do których i Małopolska należy, a któremu wedle wszelkich zasad logiki i słuszności, pomoc finansowa i kredytowa przecież bardziej konieczną jest — odmawia się tej pomocy.

Nie jesteśmy oczywiście bynajmniej zazdrośni, że kupiectwo wielkopolskie otrzymuje potrzebne mu mimo wszystko kredyty, ale zrozumieć nie możemy, dlaczego mają tu mieć zastosowanie dwie odmienne miary, dlaczego Małopolska ma być po macoszemu traktowaną jakkolwiek ugina się pod brzemieniem podatków państwowych.

W takiej polityce gospodarczej nie możemy się dopatrzeć koniecznej tu bezstronności, nie możemy się dopatrzeć dążności do zniwelowania wszelkich różnic dzielnicowych i do ocalenia życia gospodarczego w naszem państwie. Bardzo wątpimy, czy kontynuowanie takiej polityki umocni nas w przedświadczeniu, że Rząd jednaką pieczołowitością otacza wszystkich swoich obywateli — dlatego też przeciw tej polityce poważne zastrzeżenia uczynić musimy.

J. H.

Szpital żydowski w Tarnowie a sjoniści.

Aż do ostatnich czasów głosili wszędzie „nasi bezpartyjni", że działalności sjonistów w kahale nie można nic zarzucić, — przeciwnie, nie mieli dla niej dość słów uznania.

Dopiero w ostatnich dniach nastąpiła w tym względzie w szeregach naszych „bezpartyjnych" pewna zmiana. Nasi domorośli „BB-locy" zaczynają teraz ujadać na sjonistów, a nie mogąc nic ujemnego sjonistom i ich pracy w kahale zarzucić, — starają się oni przynajmniej zmniejszyć te widoczne dla każdego człowieka rezultaty naszej sumiennej a ciężkiej pracy w kahale.

I tak ogłosili „bezpartyjni" w „Haśle" artykuł, w którym twierdzą, że sjoniści w kahale niczego wogóle nie zdziałali że jeśli np. szpital żydowski, urządzony i utrzymywany jest dziś na takim poziomie, iż przynosi chlubę społeczeństwu żydowskiemu Tarnowa, — to zdaniem „bezpartyjnych" nie jest to zasługą sjonistów, bo szpital ten urządził jeszcze przed „rządami sjonistów" w Gminie żydowskiej p. Dr. Ehrenfreund.

Już niejednokrotnie na tem miejscu zaznaczyliśmy, że mamy pełne uznanie zarówno dla osoby p. Dr. Ehrenfreunda, jak i dla Jego pracy w kahale. Zawsze przyznajemy, że jako prezes Gminy żydowskiej bierze on wprawdzie pełną odpowiedzialność za wszystko, co w Gminie tej się dzieje, ale za to partycypuje on też bezwarunkowo i to w pierwszej linji we wszystkich zasługach naszej Gminy żydowskiej, ale mimo to mamy odwagę twierdzić, że szpital żydowski w Tarnowie postawili na tym poziomie, na którym się obecnie znajduje, li tylko sjoniści. Jest to rzecz zresztą tak powszechnie u nas w Tarnowie znana, że nikt temu zaprzeczyć nie może, a jeżeli bezimienny autor znanego artykułu w „Haśle" twierdzi że jest inaczej, to świadczy o tem, że albo mówi on świadomie nieprawdę, albo też, — co jest prawdopodobniejszem — że tak mało się zajmuje życiem żydowskiem i sprawami żydowskiemi, że nieznane mu są nawet i takie rzeczy, o których wróble na dachach śpiewają.

Któż bowiem wystarał się o uwolnienie budynku szpitalnego z rekwizycji na rzecz wojskowości, jak nie sjoniści? Któż stał na czele pierwszego Komitetu odbudowy szpitala żydowskiego jak nie sjoniści? Któż to kierował wszelkiemi robotami przy restauracji budynku szpitalnego i to od pierwszej chwili aż tuż do dnia oddania go w ręce ówczesnego Zarządu Gminy żydowskiej? Czyż nie sjoniści? Któż to kierował szpitalem żydowskim przez cały czas istnienia Komisarjatu rządowego, jak nie sjonista? Kto prowadzi i kieruje szpitalem od pierwszego dnia objęcia rządów przez obecny Kahał jak nie sjonista? A któż oczyścił szpital żydowski od tych ciemnych indywiduów, które korzystając z pobłażliwości członków dzisiejszych „bezpartyjnych" rozkradali pieniądze szpitala żydowskiego?

Przechodząc zaś do poszczególnych reform i ulepszeń, jakie obecny kahał, a więc ten tzw. kahał sjonistyczny wprowadził w życie w czasie swego urzędowania w szpitalu żydowskim, chcemy wyliczyć oprócz wielu innych tylko następujące:

1) Odnowiliśmy cały budynek szpitalny od wewnątrz wraz z całem urządzeniem szpitala.

2) Zaprowadziliśmy instytucję stałego lekarza dyżurnego przez co osiągnęliśmy cel podwójny, gdyż chorzy mają w razie potrzeby pomoc lekarską natychmiast na każde zawołanie, a powtóre chory starający się o przyjęcie go do szpitala, nie musi udawać się do prywatnego mieszkania lekarza celem uzyskania od niego potwierdzenia, iż nadaje się do przyjęcia do szpitala żydowskiego.

Daliśmy też w ten sposób jednemu przynajmniej młodemu lekarzowi żydowskiemu sposobność i możliwość należytego i dalszego zawodowego wykształcenia się, oraz że tak powiemy „materjalnego pokrzepienia się" w pierwszych latach po ukończeniu studjów.

3) Aż do chwili objęcia kahału tarnowskiego przez obecny Zarząd, lekarze spełniali swe obowiązki w szpitalu żydowskim **zupełnie bezpłatnie** i aczkolwiek przyznać musimy na pochwałę naszych lekarzy, że spełniali swe obowiązki nader sumiennie, to było to przecież zawsze z ich strony tylko akt łaski, na co sjonistyczni członkowie Zarządu Kahału zgodzić się nie chcieli, wychodząc z założenia, iż trudno jest żądać od lekarzy, by pełnili bezpłatnie poświęcali czas i zdrowie swe na rzecz Gminy żydowskiej. Z tego punktu widzenia wychodząc wyznaczyliśmy wszystkim lekarzom szpitala żydowskiego — z wyjątkiem dyrektorowi p. Dr. Schützerowi, który pensji przyjąć nie chce i nadal pracuje w szpitalu żydowskim zupełnie bezpłatnie — wprawdzie skromną, ale stałą płacę, tak, że obecnie żaden z lekarzy szpitalnych, nie może twierdzić, iż lecząc chorego w szpitalu żydowskim, spełnia akt dobroczynności, a to wychodzi właśnie na korzyść zarówno chorego jak i lekarza.

4) Chcąc przyjść z pomocą biednym chorym z okolicznych miasteczek, i umożliwić im leczenie się w żydowskim szpitalu w Tarnowie, ułożył się Zarząd naszego kahału z Gminami żydowskiemi okolicznych miasteczek w ten sposób, że przyjmuje się do szpitala żydowskiego na leczenie za zniżoną bardzo znacznie opłatą, o ile dana Gmina wyznaniowa poświadczy, że odnośny chory jest faktycznie biedny i że Gmina Wyznaniowa danego miasteczka z własnych funduszów pokrywa koszta leczenia.

5) Uregulowaliśmy funkcjonowanie ambulatorjum przy szpitalu żydowskim w Tarnowie.

6) Rozszerzyliśmy bardzo znacznie fundację żydowskiego domu starców, który mieści się przy żydowskim szpitalu w Tarnowie, a mianowicie przez to, że powiększyliśmy o kilka łóżek zarówno oddział dla kobiet jak i dla mężczyzn.

7) Zaprowadziliśmy stałe i codzienne żywienie żydowskich chorych, leżących w szpitalu powszechnym w Tarnowie, — a mianowicie wiktem koszernym, dostarczanym regularnie z kuchni naszego żydowskiego szpitala.

8) Zaprowadziliśmy zupełnie bezpłatne leczenie dzieci żydowskich dotkniętych rozpowszechnioną niestety wśród Żydów chorobą, zwaną „farus" i nam to ma do zawdzięczenia znaczna dość ilość rodziców, że ich dzieci wyleczone zostały z tej wstrętnej choroby.

9) Obecny kahał, a nie kto inny dołożył wszelkich starań w tym kierunku, by umożliwić chorym przebywającym w szpitalu, odmawianie i to zgodne z przepisami rytuału żydowskiego modlitwy t. zw. „widy" w chwili zbliżającej się śmierci.

10) Co najważniejsza: zasługą sjonistów, a niczyją inną jest to, że zaprzestano w Tarnowie raz na zawsze zbierać, a raczej żebrzeć dla pokrycia funduszów, połączonych z utrzymaniem szpitala żydowskiego, a wszystkie te wydatki, konieczne dla utrzymania szpitala pokrywa Gmina żydowska z podatków opłacanych przez Żydów na rzecz kahału, tak, że nie przynosi więcej żadnej hańby Żydowi, gdy z powodu niedostatku zmuszony jest dla leczenia się na wypadek choroby przebywać w szpitalu żydowskim, gdyż jest to szpital, do którego utrzymania przyczynia się każdy Żyd, opłacając nałożony nań podatek domestykalny.

Wyliczane wyżej ulepszenia i urządzenia stanowią — jak już wspomnieliśmy — jedynie tylko część owych licznych reform jakie obecny właśnie kahał wprowadził w życie w naszym szpitalu żydowskim i dlatego też my sjoniści mamy prawo do stwierdzenia, że za czasów naszego urzędowania w kahale ten mały wprawdzie co do rozmiarów szpitalik żydowski w Tarnowie, — dzięki silnemu poparciu jakiego w swym kierunku doznawaliśmy zawsze ze strony p. Prezesa kahału, pp. Dyrektora i lekarzy szpitalnych oraz sióstr u nas zajętych, — stanął odrazu na wyżynie swego zadania i jest instytucją, która przynosi chlubę społeczeństwu żydowskiemu, a ukojenie wielu biednym chorym naszego miasta.

n.

Nasza mizerja kąpielowa.

Zabierając głos w kwestji kąpielowej, nie mamy oczywiście zamiaru omawiać stosunków w naszych zdrojowiskach, choć i o tem wiele dałoby się mówić. Dla szerokiej masy ludności miejskiej, której stosunki finansowe, zawodowe lub jakiekolwiek inne nie pozwalają spędzić skwarne dnie letnie w ustroniach kąpielowych lub górskich dla ludzi codziennej, szarej pracy jest kwestją niemałej wagi możność odświeżenia się w upalne dnie zimną kąpielą, w sposób łatwy, tani niewymagający wiele zachodu i straty czasu.

Dla większych zbiorowisk ludzkich, a więc n. p. dla miast liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców, do których się i Tarnów zalicza, jest problem powyższy w ogromnej większości wypadków rozwiązany w sposób naturalny: Miasta takie są położone bezpośrednio już to nad jakąś rzeką, morzem jeziorem etc. Rzut oka na mapę poucza nas, że stosunkowo małą jest ilość miast większych lub średnich, któreby pozbawione były większej arterji wodnej. Niestety nasz gród należy do tych przez naturę upośledzonych miast: Odległość 9 klm od Dunajca (Biała podczas upałów letnich nie wchodzi tu w rachubę) oznacza, że większość ludności pracującej pozbawioną jest tego naturalnego środka odświeżenia się.

A czyż wolno nam zapomnieć o znaczeniu wody we wychowaniu fizycznem młodzieży? Czyż nie jest to charakterystycznem, że wszystkie organizacje sportowe w Tarnowie, a których chyba nie brak, nie uwzględniają zupełnie tego tak bardzo ważnego momentu tężyzny fizycznej? Można śmiało powiedzieć że typ Tarnowianina, to istota ludzka wobec żywiołu wodnego zupełnie bezradna!

Nadto wchodzą tu w grę okoliczności tangujące bezpieczeństwo życia ludzkiego. Z powodu znacznej odległości od miasta jest Dunajec stosunkowo słabo frekwentowany przez kąpiących się. Stąd wynika, że nikomu nie przychodzi na myśl zainstalować tam urządzenia kąpielowe, któreby dawały pewną gwarancję bezpieczeństwa podczas kąpania się A byłyby one tam konieczne, gdyż Dunajec jest rzeka naprawdę niebezpieczną: Jest silnie rwącą, głęboką. Zmienia nagle i często głębokie miejsca i wiry, stąd mimo słabej frekwencji tak częste wypadki zatonięcia. Jeśli przypomnimy jeszcze liczne wypadki barbarzyństwa, gdy miejscowe gminy odmawiały udzielenia pomocy topielcom, jako nienależącym do nich, a z drugiej strony i Pogotowie tarnowskie odmawiało swej pomocy, tłómacząc się terenem leżącym poza sferą jego działalności, to powagę tego zagadnienia zrozumiemy w całej pełni.

A wszystkie te bolączki można by na wzór wielu innych miast usunąć w sposób bardzo prosty i niekosztowny: Wystarczyłoby tu wybudować na jednym z tak licznych wolnych placów miejskich **basen betonowy**, zasilany wodą wodociągową Koszta budowy takiego basenu nawet razem z kabinami byłyby niewielkie, a zużycie wody wodociągowej z pewnością zostałoby skompensowane tem, że mieszkańcy mniej byliby zmuszeni urządzać u siebie w domu

kąpiele. Z braku odpowiedniego placu miejskiego mógłby Magistrat porozumieć się z któremkolwiek z towarzystw sportowych.

Zaiste trudności w założeniu takiej prostej instytucji niema żadnych, konieczną byłoby jeno szczypta dobrej woli u ojców naszego grodu, by chcieli to wziąść pod uwagę że taką drobnostką mogliby wiele dobrodziejstwa wyrządzić i kto wie ile ofiar od zatonięcia uchronić.

Inż. J. R.

Z półkolonji Ż. T. G. S. „Samson"

Na ulicy Piłsudzkiego, opustoszałej w godzinach porannych panuje ruch i ożywienie. Wesoły szczebiot dzieci unosi się w powietrzu. To nasza dziatwa spieszy na półkolonje wakacyjne. Ze wszystkich stron zdążają maluczcy na boisko footbalowe Ż. T. G. Samson. Tutaj grupa wychowanków Zakładu sierot w swych mundurkach, z innej strony Ochronka żyd., dalej znowu grupa dzieci mieszczańskich z różnych sfer, wszystko to maszeruje w zgodzie i należytym porządku. Czerwone buziaki, radością rozpromienione twarze, wszystko świadczy o dodatnim wpływie słońca. Pod nadzorem rutynowanych wychowawczyń wkracza młoda Judea na miejsce zabaw, witając nas głośnem „szalom". Z radosnym krzykiem i hałasem spieszy wszystko do szatni, by złożyć wierzchnie okrycia i zapasy żywności. Po kilku minutach dzieci rozprószone po całym boisku korzystają luźnie z urządzeń gimnastycznych. Dwie huśtawki są stale przez chętnych, czekających na swą kolej oblegane, starsi próbują swych zdolności akrobatycznych, część ugania za dużym balonem dziecinnym. — Krótki świst przodownika zwołuje rozbawione dzieci na swe miejsca, sygnalizując rozpoczęcie programu. I bataljon maluczkich rozdziela się na dwie składne grupy. Grupa pierwsza to chłopcy i dziewczęta od 6—10 lat. I miło patrzeć jak ten zastęp najmniejszych przysposabia się fizycznie. Najsamprzód musztra 12 czwórek słucha komendy przodownika. „w prawo zwrot" i 48 berbeci przygotowuje się do lekkich ćwiczeń. Krótka przerwa, po której następują gry i zabawy dziecinne. Niezrównany w pomysłach przodownik wciąż w inny sposób zachęca dzieci do wzięcia udziału. Zachęta zbyteczna gdyż dzieci lgną wprost do oddanego im kierownika. Druga grupa to starsi. 52-dzieci od 10 lat obojga płci, to już szeregi karne, wyćwiczone. Krótka komenda hebrajska i wszystko staje na baczność. Następuje obowiązkowy bieg miarowy i kolumna rozwiera się w jeden szereg.

Gimnastyka szwedzka z figurami coraz trudniejszemi, wykonanie rytmiczne. Ćwiczenia na koźle wprawiają w zdumienie widzów. I wprost widocznem się staje, jak skarlałe kształty dzieci prostują się, nabierają elastyczności, zwinności.

Badanie lekarskie na boisku wykazuje zastój w wychowaniu fizycznem, to też umiejętne stosowanie słońca jako środka leczniczego i systematyczne ćwiczenia na wolnem powietrzu oto podwaliny zdrowotności młodego pokolenia. Następuje dłuższy odpoczynek na cienistej trybunie, w ciągu którego podają śniadanie. Gimnastyka i pobyt na wolnem powietrzu w gronie rówieśników wyrabiają u dzieci wilczy apetyt. Ażeby to ocenić trzeba widzieć, jak maluczcy. których w domu trzeba kruczkami zmuszać do jedzenia, tutaj łapczywie spijają kwaśne lub słodkie mleko i zajadają smacznie chleb lub bułkę z masłem. Prowianty częściowo z domu przyniesione, w większej części dostarcza komitet. Jeśli się uprzytomni, że dzieci w czasie wakacyj uganiają po ulicach, narażane na niebezpieczeństwa bądźto przesiadując w domu sprawiają niejednokrotnie przykrość swym żywicielom, to zrozumie się jakie doniosłe zadanie opieki społecznej, przypada półkolonji wakacyjnej. Z radością uznać należy fakt, że społeczeństwo żydowskie to należycie zrozumiało i spieszyło tłumnie poruczyć swe dzieci opiece Ż. T. G. S. Samson, zadając temsamem kłam niektórym czarnowidzącym menerom Wydziału, że akcja dozna fiaska. Przeszło 100 dzieci na półkolonji—oto wydatny rezultat ruchliwości Samsonu, oto uznanie za świadomą pracę, oto znamienny akt opieki społecznej.

Z. F.

Komendzie tut. Policji Państ. pod rozwagę.

Już nieraz pisaliśmy na tem miejscu, że niektóre rozporządzenia i ustawy są przestrzegane i stosowane tylko na ulicy żydowskiej wobec najbiedniejszej ludności.

Ustawa o spoczynku niedzielnym jest przestrzegana z całą surowością wobec straganiarzy żydowskich, podczas gdy weszło już w przysłowie że niedziela jest jedynym u nas dniem, kiedy najwięcej sprzedaje się alkoholu mimo istniejącego nakazu wyszynku alkoholu w niedzielę.

Ostatnio przypomniały sobie tutejsze władze, że istnieje rozporządzenie uprawniające pełniących służbę funkcjonarjuszy Policji Państwowej do wymierzania doraźnej sprawiedliwości w formie ściągania grzywień za różne przekroczenia porządkowe. Między innemi zakazami znajduje się też w tem rozporządzeniu zakaz chodzenia czy wystawania na jezdni. Wszystkie zakazy i nakazy mogą w pewnych warunkach mieć swą rację bytu ale chodzi o sposób i formę ich stosowania. W żadnym razie nie może dane rozporządzenie stać się terenem dla szykanowania spokojnej publiczności.

Niestety niektórzy funkcjonarjusze tutejszej Policji Państwowej są innego zdania. Skoro oddano im bloczki do inkasowania grzywien— to ich zdaniem, — jest to najlepszy pretekst do wyrażenia swej sympatji lub antypatji do pewnej części ludności.

Nie chcemy na tem miejscu poruszyć kwestji bezwzględnego ściągania kar od biednych ludzi, którzy jeszcze odnośnych rozporządzeń nie czytali, a których nie pouczono jeszcze że chodzenie na jezdni jest niedozwolone. A pouczenie takie ze strony kompetentnych władz jest konieczne choćby dlatego, że przez dziesiątki lat obywatele tutejsi chodzili na jezdni i nie było im to poczytane za przekroczenie.

Chcemy tu tylko zanotować fakt, który świadczy o tem że nie można oddać tak wielkiej władzy, zawierającej w sobie możliwość szykanowania ludności, funkcjonarjuszom którzy nie znają swego obowiązku taktownego obchodzenia się z tą ludnością. Otóż w niedzielę dnia 22. b. m. kiedy zwyczajnie więcej ludzi na jezdni się znajduje, pewien posterunkowy przychwycił takiego „zbrodniarza", który przeszedł jezdnią. Gdy zaś niektórzy ciekawi przechodzący ulicą, zatrzymali się na chwilę przyglądając się procedorowi doraźnej sprawiedliwości, wówczas tenże p. posterunkowy zawołał głośno „co to za hołota żydowska".

Tym razem notujemy tylko powyższe zajście nie podając numeru ani nazwiska tegoż p. posterunkowego. Panu Posterunkowemu jednak, który wszędzie widzi tylko „hołotę żydowską" przypominamy tylko, że nie pełni służby w tym tylko celu, by rzucać obelgi na spokojną ludność. Obecni przy tem obywatele zapamiętali sobie powyższą obrazę, spisali świadków zajścia, celem wniesienia na krewkiego p. posterunkowego doniesienia do odnośnych władz.

Byłoby wskazanem, by tutejsza Komenda Policji Państwowej która z pewnością potępia tego rodzaju zachowanie się pełniących służbę funkcjonarjuszy, wysyłała na ulicę ludzi dla których obywatele nie są żadną hołotą.

X.

Przemysł konfekcyjny w Tarnowie.

Rozwój przemysłu konfekcyjnego w Tarnowie datuje się od około roku 1850.

Jak niegdyś w Austro-Węgrzech, tak obecnie zajmuje pod względem jakości i ilości wyrobów dominujące miejsce w Rzeczypospolitej. Gdy atoli w czasach przedwojennych wyroby tarnowskiego przemysłu konfekcyjnego cieszyły się zbytem nie tylko we wszystkich krajach byłej Austrji ale też w krajach bałkańskich aż po Turcję dokąd duża część wyrobów była eksportowaną, to obecnie z powodu nieracjonalnej polityki Państwa w dziedzinie podatkowej, paszportowej, celnej i kredytowej, oraz zachłanności naszych fabrykantów tekstylnych, wyroby tarnowskie nie mogą się skutecznie oprzeć konkurencji wyrobów zagranicznych, w szczególności czeskich (Prościejów) i austryackich (Wiedeń), tak że zdobycie dawnych rynków zbytu nastręcza wiele trudności, wobec czego chwilowo popyt ogranicza się jedynie do rynków krajowych. Mimoto wyroby tarnowskie nie pozostają w tyle za zagranicznymi, owszem, śmiało rzec można, jakością górują nad nimi, a w ostatnich latach dzięki intenzywnej pracy i wysiłkom wytwórców przy współpracy robotników udało się przemysł ten, który w czasach wojny zupełnie zamarł nietylko na nowo wskrzesić, ale nawet rozszerzyć na pokrewne działy jak konfekcję damską, wyroby kuśnierskie, wyroby gumowe.

W roku 1923 założone zostało pod egidą Tarnowskiego Stowarzyszenia Kupców, Stowarzyszenie Wytwórców Konfekcyjnych, które do roku 1926 stało na straży interesów swych członków. Atoli z powodu anormalnych stosunków gospodarczych Stowarzyszenie to z końcem roku 1926 było nieczynne.

Brak silnej organizacji fachowej dawał się na każdym kroku dotkliwie odczuć. Wobec czego wytwórcy na zebraniu odbytem w dniu 10 lipca uchwalili reorganizację Stowarzyszenia, zaś na następnem zebraniu odbytem w dniu 15 czerwca, wybrano Zarząd Stowarzyszenia w skład którego wchodzą pp.

Mendel Daar prezes, Arnold Schwarz i Schneider jako wiceprezesi, Seiden Sz. i Weinstock jako sekretarze, Józef Schwarz jako skarbnik, Reinhold Schopp, Gans Emil, Isler, jako członkowie wydziału, Tomberg, Unger M. zastępcy. Keller Sal, Templer P. i Klausner jako sędziowie polubowni

Do zakresu działania Wydziału należy: czuwanie nad interesami tak członków jak i branży, w szczególności, ochrona członków przed niesumiennymi dłużnikami, układanie cenników, regulowanie warunków sprzedaży, interwencja u władz, załatwianie sporów między członkami, łagodzenie sporów między przedsiębiorcami a pracownikami, i t p.

Po ukonstytuowaniu się wydziału tenże rozpoczął intenzywną działalność z zadowalającymi wynikami

O wielkiem zrozumieniu sprawy silnej i jednolitej organizacji oraz wysokiem zainteresowaniu wśród członków świadczy fakt. że dotychczas przeszło 50 wytwórców konfekcyjnych zgłosiło akces do Stowarzyszenia, a obecnie prowadzone są pertraktacje celem przyjęcia również wytwórców bieliźnianych.

Dział sportowy.

Makkabi — Tarnovia 2:1

W upalną niedzielę maszeruje z dworca kolejowego grupa młodzieży. Opalone twarze, czerstwy wygląd i dzielna postawa znamionują odrazu ludzi sportu. To sekcja turystyczna Ż. K. S. Makkabi. korzystając z pobytu swej „braci z fotbalu" urządziła wycieczkę do Tarnowa. Wszystko spieszy na boisko Tarnovi, gdzie ma się rozegrać mecz o mistrzostwo klasy A. Rozgrywka ta oczekiwana wprost z upragnieniem przez tarnowskich sportsmenów wzbudziła jako clou sezonu silne zainteresowanie i ściągnęła liczne tłumy na boisko. Wiedziano, że obie drużyny są w w doskonałej formie i przyznać trzeba, że widzowie nie zostali w swem oczekiwaniu zawiedzeni. Takiej gry i takiej sympatji wśród zwolenników obu obozów dawno u nas nie było. Toteż biało—niebiescy odnieśli zasłużone zwycięstwo. Utarło się u nas mniemanie, że Makkabi w naszem mieście nima szczęścia, że stale pomimo umiejętnej gry, w końcu klęskę ponosi. Rezultat dzisiejszego meczu dowiódł, że nie szczęście, lecz tylko techniczne opanowanie gry i docenianie a nie lekceważenie dość groźnego przeciwnika może przynieść zwycięstwo.

Już w początku gry Elsner obronił bardzo krytyczną sytuację poczem Tarnovia rewanżuje się w następnej chwili golem z karnego. Tempo gry ze strony „Makkabi" przybiera i przynosi pięknym strzałem Klinga bramkę Do pauzy 1:1. Po zmianie miejsca zyskuje Makkabi jeszcze gola strzelonego przez Selingera i sukces zapewniony. Biało-niebiescy mimo silnych ataków ze strony „Tarnovji" opanowują w całości sytuację i piękną kombinowaną grą niejednokrotnie ratują groźne położenie i zdobywają uznanie obecnych, jakkolwiek cyfrowo nie zyskują. Na szczególną wzmiankę zasługują Elsner Hutterer i Selinger, dobry był Landman, znakomity Kling.

Sędziował p. Pitzele z Krakowa. Z. F.

NADESŁANE.

Zgubiłem 7 weksli z tego 6 ze żyrem firmy Löw, Holländer i Ska i 1 bez żyra, książeczkę wojskową i inne papiery.

Uczciwy znalazca otrzyma za zwrot stosowne wynagrodzenie.

Mojżesz Strohbing.

Czarna reakcja w Brzesku bankrutuje.

BRZESKO. (Kores. wł.)

(Elementy demokratyczne zdobywają jedną placówkę za drugą. — Denuncjanci przy robocie. — Sztuczki kliki nareszcie zdemaskowane).

(F.) Z dotychczasowych korespondencyj i artykułów naszych mogli sobie szan. czytelnicy przedstawić dokładny obraz naszych dotychczasowych stosunków lokalnych, a raczej naszej polityki lokalnej. Przez długie lata czarna mafja, wzgl. tzw. klika święciła u nas swoje orgje. Do niedawna były wszelkie placówki obsadzone przez ich zauszników, którzy grasowali bezkarnie na organiżmie tut. społeczeństwa żyd. Dziś nadszedł wreszcie kres ich swawolnej władzy. Dzięki naszej niezmordowanej pracy uświadamiającej wśród mas żyd. na łamach prasy żyd. oraz na publicznych zgromadzeniach udało się nam przełamać front kliki i wyrwać jej grunt z pod nóg, odbierając jej jedną placówkę za drugą.

I tak udało się nam przed kilku tygodniami — jak z Nr. 13, Tyg. żyd. wiadomo — objąć kasę jointowską Gomle Chesed, a to po dość długiej i zaciętej walce z czarną mafją. Panowie ci nie dali wprawdzie za wygrane, a widząc, że na ulicy żyd. niemają już czego szukać, uciekli się do dawno wypróbowanej metody destruktywnej. Usiłowali oni unicestwić pracę pożyteczną tej kasy i w tym celu zwołali konwentykel, na którym leaderzy sławni u nas z ich pracy zdradzieckiej wydali rozkaz ich ślepym poplecznikom, by wycofali wkładki złożone na rzecz tej kasy i założyli drugie stowarzyszenie aby w ten sposób rozbić tą instytucję. Okazało się jednak, że nasi samowładcy są prędcy jedynie do objęcia krzeseł, natomiast do ofiarowania grosza własnego wcale się nie spieszą... Ich robota zdradziecka spełzła na niczem, a skończyło się na tem, że dwóch ślepych zakapturzonych członków kliki w osobie pp, wiceprezesa kahału Menaschego Teitelbauma i Dawida Löffelholza wycofało swe wkładki w wysokości 35 zł. razem. Oczywiście, że z ulgą wykreślono z listy członków stow. dobroczynnego te jednostki, które za cenę 35 zł. myśleli zdobyć krzesełka, a gdy doznali gorzkiego rozczarowania szukali zemsty przynajmniej przez wycofanie wkładek, bo naturalnie do czego innego nie mieli siły.

Ale nie na tem koniec. Teraz nasi denuncjanci wzięli się do sławnej roboty donosicielskiej. Wysyłają oni paszkwile do Centrali krakowskiej jak to przystoi anonimowym denuncjantom, paszkwile oczywiście pełne kalumnij i oszczerstw, naturalnie po to, by utrudniać i uniemożliwić pożyteczną i normalną pracę tej instytucji! Grubo się jednak pomylili ci panowie, skoro myśleli, że ich denuncjacje się na coś przydadzą. Na szczęście zna się doskonale te moszkowskie i bezwstydne osobniki nietylko w Brzesku, ale również i w Krakowie. Mamy nadzieję, że Centrala krakowska potrafi w sposób należyty ocenić tego rodzaju paszkwile i godną da na nie odpowiedź. Również społeczeństwo żyd. w Brzesku potrafi dać godną odpowiedź tym szkodnikom przy najbliższej sposobności...

Stow. „Ezrath Achim“ w ręce demokratycznej opozycji.

Wczoraj t. j. dnia 22. lipca br. odbyły się u nas wybory do Wydziału stow. „Ezrath Achim“. O tej instytucji mielibyśmy dużo do pisania. Instytucja ta w zasadzie filantropijna i apolityczna dostała się do rąk kilku zaprzedanych klice jednostek, które zamieniły tą dobroczynną instytucję na arenę walki politycznej i jakby na ironję losu służyła im ona przy każdej politycznej akcji, przy każdych wyborach jako atut do intryg politycznych, tego było już jednak za wiele. Postanowiliśmy położyć wreszcie kres tym intrygom i ubezwładnić tych „sławnych obrońców“ proletarjatu, Do Wydziału wybrano tedy osoby z partji demokratycznej, a zausznicy kliki przepadli z kretesem. Tak więc odebraliśmy im wreszcie broń do intryg politycznych, jaką sobie ukuli dotąd dzięki temu, że byli we Wydziale tego filantropijnego stowarzyszenia.

Warto było przypatrzyć się jak ci „obrońcy“ proletarjatu sami się zdemaskowali i przyprowadzili na „pomoc“ leaderów czarnej sotni do urny wyborczej, a listę wyborców usiłowali skonstruować na wzór patentowanych moszków, co jednak unicestwiliśmy na czasie.

Razem z głosami „przywódców moszkowskich“ ci „obrońcy“ uzyskali aż 18 głosów. Tak więc pokazała się wreszcie siła tych zaprzedanych jednostek, które chciały wystąpić z osobną listą przy wyborach kahalnych, oczywiście pod protektoratem kliki, co się jawnie pokazało przy obecnych wyborach do Ezrath Achim, które wreszcie dały możliwość pracującemu ludowi poznać prawdziwe oblicze zdradzieckie tych majufesników nowego typu, bo nie pureca, lecz kliki.

Mamy nadzieję, że nasz zwycięski pochód sanacyjny, który podjęliśmy, a który — jak dotąd — kontynuujemy z należnym sukcesem również oczyści pozostałe jeszcze zabagnione placówki a skończy się na zdobyciu kahału pracą produktywną i pożyteczną dla dobra wszystkich warstw społeczeństwa żyd. bez względu na zakapturzone ambicje osobiste lub przynależności partyjne, względnie polityczne.

Apelujemy tą drogą do całego żydostwa tut. by nam dalej użyczyła pomocy w walce o lepsze jutro.

—o—

Z HUMORYSTYKI WYBORCZEJ. Ilustrowany Kurjer Codzienny donosi: W niedzielę 8 bm. odbyły się w Przemyślu wybory do kahału. Komuniści chcąc nakłonić swoich zwolenników żydowskich do bojkotu tych wyborów wydali odezwę w języku polskim i żydowskim, która kończy się zwrotem „Precz z chederami i rabinami“ — „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!“ Odezwa ta wywołała w mieście ogólną wesołość.

KRONIKA.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ RZEŹNI. Onegdaj bawił w Warszawie burmistrz p. Dr. Kryplewski w sprawie zrealizowania pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budowy rzeźni. Prawdopodobnie dzięki staraniom p. burmistrza pierwsza rata pożyczki w kwocie 400.000 zł. wypłaconą zostanie miastu w najkrótszym czasie.

DRUŻYNA MAKABJI SCHODZI Z BOISKA POD OSŁONĄ POLICJI. — Ostatni mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. między Krakowską Makabią a Tarnowią roznamiętnił do tego stopnia licznie zebraną publiczność, że o mało nie doszło do poważniejszych awantur ze strony licznie zebranych pauprów, którzy nie mogli przebolec klęski Tarnowii.

Dzięki interwencji tut. Policji udało się uniknąć poważniejszych rękoczynów, tak, że drużyna Makabji mogła cało zejść z boiska.

BURMISTRZ P. DR. KRYPLEWSKI rozpoczął 4-tygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceburmistrz p. Dr. Mütz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.